Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 11 BIAŁA, DNIA 19 LIPCA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

„Konferencja Rolnicza".

W dniach 16—18 czerwca b. r. odbyła się w Warszawie t. zw. Konferencja Rolnicza, to znaczy zjechali się przedstawiciele obszarniczych związków ziemian, Towarzystw i Kółek rolniczych i t. p. organizacyj z całej Polski, aby przy jednym stole z przedstawicielami rządu, a między innymi z prezesem ministrów Prystorem i min. rolnictwa Połczyńskim — ocenić dotychczasowy kierunek obecnej polityki rolnej i jej wyniki w Polsce — za rok ubiegły oraz przedstawić wszystkie nowe i stare żądania na rok obecny i przyszły.

Przebieg konferencji tej udowodnił całkowitą zgodę, jaka panuje między faszyzmem i obszarnikami, również jeśli chodzi o przeprowadzenie „polityki rolnej" kosztem mas pracującego chłopstwa i robotników, a także o próby ratowania się z kryzysu drogą przerzucania jego ciężarów na te masy.

P. m. Janta Połczyński podkreślił w następujących słowach swą politykę rządową:

> „Przedstawione przez panów rezolucje odpowiadają... zamierzeniom Rządu i moim własnym. Idą one po linji dotychczasowej polityki gospodarczej rządu"...

To też gazeta obszarnicza „Dzień Polski" słusznie cieszy się,

> „że rząd i min. rolnictwa przyjęli wytyczne konferencji za swoje własne i że dążyć będą do ich urzeczywistnienia".

Chłopi pracujący nie wątpili też ani chwilkę, aby mogło być inaczej. Uchwały konferencji są jednak tak ciekawe, że i biedota chłopska powinna się z nimi zapoznać. Główna uchwała konferencji bardzo pochlebnie ocenia:

> „wytyczne państwowej polityki rolnej, stosowane od początku 1930 r. a ustalone w porozumieniu ze zorganizowanem społeczeństwem rolniczem (czytaj: wporozumieniu z obszarnikami — przyp. nasz), które wytrzymały próby życia i nie wymagają zasadniczych zmian".

Konferencja chwali więc stosowany w bieżącym roku sposób zwrotu ceł w postaci różnych premji za wywożone zagranicę zboże obszarnicze. I nic w tem dziwnego, skoro dziesiątki miljonów złotych wpłynęło na czysto do kieszeni obszarniczych, jako podarek wpłacony ze skarbu za wywóz zboża zagranicę.

Mówią niektórzy, że apetyt wzrasta w miarę jedzenia. Tak samo i tutaj: obszarnicy, podochoceni podarkami w sumie dziesiątków miljonów złotych — mają coraz większy apetyt i teraz, na konferencji domagają się p o d w y ż s z e n i a dotychczasowych premji na pszenicę. Ma to jeszcze bardziej podwyższyć zyski obszarnicze.

Szczególną uwagę zwrócić należy na tę część rezolucji, która mówi o zwrocie cła za produkty rolnicze, wywożone z kraju. Konferencja wyraźnie nakazuje tutaj rządowi, by przy wypłacaniu zwrotu ceł p r z e d e w s z y s t k i e m uwzględnić: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, masło, bekony i inne produkty uboju, które wywożą wyłącznie obszarnicy i bogaci chłopi, a dopiero na o s t a t n i e m miejscu i to tylko „w pewnych warunkach" i z dużemi ograniczeniami... trzodę chlewną, nierogaciznę, która pochodzi również z gospodarstw chłopów mało- i średniorolnych.

Już na tym jedynym choćby przykładzie widać wyraźnie w czyim to interesie zjeżdżają się i pracują takie „konferencje" obszarnicze.

Specjalnie dużo uwagi poświęciła konferencja sprawie kredytów d l a o b s z a r n i k ó w i b o g a t y c h c h ł o p ó w. Tutaj domaga się przedewszystkiem, w dobrze zrozumiałym własnym interesie, — potanienia kosztów kredytu, udzielonego przedewszystkiem obszarnikom i bogatym chłopom przez rząd i banki.

Mówiąc o kredytach, konferencji nie wypadało jakoś zupełnie pominąć milczeniem drobnych rolników, to też i im się słówko „pociechy" dostało.

Posłuchajcie, co to za „pociecha":

> „zważywszy konieczność uporządkowania stanu finansowego drobnych warsztatów rolnych, dla których kredyty z banków państwowych i prywatnych oraz z instytucji kredytowych i handlowych — nie będą mogły być zastosowane (wiadomo! — przyp. Red.) — Konferencja wypowiada się za wzmocnieniem Kółek rolniczych, które będą musiały wziąść na swe barki trud pomocy finansowej drobnemu rolnictwu"...

Cóż to znaczy? Ano nic nowego: zapłać najpierw chłopie, słoną gotówkę, co jej zresztą nie masz za udział w takiej dobrodziejskiej spółdzielni kredytowej, a potem już taka „spółdzielnia“ „będzie“ uzdrawiać twój stan materjalny za cenę grubych procentów, przy pomocy twych własnych, krwawicą zapracowanych groszy. Ładnie taka „pomoc“ będzie wyglądała!

Aby zaś lichwiarskie procenty od kredytów mogły być coraz wyższe i podbijane bez jakichkolwiek, b. mało znaczących zresztą ograniczeń, — to konferencja wypowiedziała się wogóle za zniesieniem obowiązującego jeszcze rozporządzenia o lichwie pieniężnej. A, że biedni nasi — pożal się nad nimi chłopie — właściciele folwarków — są nibyto mocno „obdłużeni“, więc im przecież trzeba jakoś ulżyć, a w tym celu trzeba — powiada konferencja — wprowadzić całkowicie wolny obrót, handel ziemią i usunąć przeszkody i ograniczenia, które ten obrót krępują — w postaci resztek ustaw i rozporządzeń.

I o żniwach nadchodzących nie zapomnieli nasi obszarnicy. Na żniwa zażądali od rządu, by już teraz przygotował im podarek w postaci kredytów pod zastaw zboża, których udzielania domagają się już z chwilą rozpoczęcia żniw, t. j. już w lipcu! Drobnym zaś i średnim rolnikom, wobec tego, że kredyt zastawowy jest dla nich niedostępny, bo za drogi — radzą poprostu ...zaciągać kredyty zaliczkowe na zboża!

Czyż nie są to kpiny z mało i średniorolnych chłopów?

Oczywista, że „wodzowie“ Stronnictwa Ludowego, PPS., NPR. i t. d. i ich pismaki z „Wyzwolenia“ i „Zielonego Sztandaru“, jak zwykle, tak i tym razem przygotowali się już do „radosnego powitania doniosłych uchwał“ konferencji, bo ich zamierzenia idą całkowicie po linji zamierzeń faszyzmu i obszarniczo-fabrykanckiego kapitału. A, że może potargują się przytem dla swoich kułaków, co to są ich obrońcami — o procencik lub dwa ustępstwa, to rzeczywistości wcale nie zmienia, a tylko da jeszcze jeden dowód więcej, że chłopi pracujący i robotnicy mają przeciwko sobie skierowany cały zjednoczony front faszyzmu i wyzyskiwaczy miejskich i wiejskich ze zdradzieckimi „wodzami ludowemi“ i socjalfaszystowskimi z PPS. i t. d. Ten front, ta spółka jest pozornie pokłócona między sobą, ale występuje zawsze jednolicie i zwarcie, gdy chodzi o zaprzedawanie interesów klasowych chłopa pracującego i robotnika.

Zajęliśmy tak wiele uwagi czytelników konferencją rolniczą, do której wrócimy jeszcze innym razem, dlatego, bośmy chcieli pokazać na przykładach — jakie „dobrodziejstwa“ przynieść może pracującym chłopom „polityka rolna“ wyzyskiwaczy w dzisiejszym ustroju, szczególnie zaś w okresie kryzysu.

Masy pracujące widzą już coraz wyraźniej swoje własne robotniczo-chłopskie wyjście z kryzysu — na drodze do ziemi obszarniczej bez wykupu i rządów robotniczo-chłopskich!

CZYTELNICY! W nr. 10 załączyliśmy każdemu przekaz P. K. O celem uskutecznienia należności. Apelujemy do Was, abyście nie zwlekali z nadesłaniem należności, bo byt pisma tylko od Czytelników jest zależny. Nadsyłajcie również datki na fundusz prasowy. **Red. i Adm.**

Wyzwoleniackie rady dla chłopów.

W „Wyzwoleniu“ z dnia 21. 6. p. M. M. (Miłguj—Malinowski) rozpisuje się na całego, jak to dzisiaj kraje rolnicze Europy i Ameryki ratują zadłużone rolnictwo!!! Nowe sposoby (pisze M. M.) ratowania rolnictwa torują sobie państwa Europy trzema drogami. A więc:

„Pierwszy na drodze wzajemnego porozumienia się co do wytwarzania i zbytu płodów oraz wzajemnych międzynarodowych w tym względzie układów.

Drugi sposób: ażeby każdy kraj rolniczy u siebie wewnątrz zorganizował wszystkich rolników tak, ażeby ogół rolników danego kraju zdolny był dostosować się do wymagań porozumienia się i układów z innymi krajami rolniczemi.

A wreszcie trzeci: międzynarodowym wysiłkiem i ugodą wszystkich państw stworzyć taki międzynarodowy bank rolniczy, któryby potrzebującym pożyczek rolniczych krajom tych pożyczek długo-, średnio i krótkoterminowych dostarczał.“

Czy myślicie, chłopi, że „Wyzwolenie“ daje chociaż ździebło krytyki o tem, że to są tylko burżuazyjne sposoby ratowania i powiększania zysków obszarniczych i kułackich? Gdzieżtam, p. M. M. boleje tylko, że Polska mało się interesuje temi sposobami. — wychwala je pod niebiosy, a nawet niektóre z nich doradza drobnym rolnikom w Polsce.

I oto, jako przykład takiego „ratowania“ rolnictwa, p. M. M. bierze Węgry i polskich obszarników, „którzy to już się ratują“. Radząc drobnym rolnikom w Polsce wejść na drogę takiego „ratowania“ — p. M. M. pisze:

„...i oto dla całych Węgier utworzona została specjalna „Państwowa Komisja dla Uregulowania Długów Ziemskich.

Zrobił się wśród rolników węgierskich ruch. Zadłużeni i zagrożeni z tego powodu rolnicy rzucali się do owej Komisji z podaniami o ratunek. Podań do pewnego czasu wpłynęło zgórą 9.000 a w tem 7.500 było od drobnych rolników.

Coś podobnego prywatnie stworzył dla siebie w Polsce obszarniczy zawodowy Związek Ziemian i jego członkowie. Potworzyli między sobą „Komitety ratunkowe“ dla planowego regulowania długów, zwłaszcza drobnych, lichwiarskich i bardziej uciążliwych.

Coś podobnego mogliby i powinniby tworzyć dla siebie nasi drobni rolnicy i dlatego oni powinni zakładać swoje „Związki Zawodowe Rolników drobnych i średnich“.

A teraz my krótko scharakteryzujemy te „ratownicze sposoby rolnictwa“, które tak doradza chłopom „Wyzwolenie“.

Przedewszystkiem: nawet w oddzielnym kapitalistycznym kraju, z których każdy oparty jest na wyzysku szerokich mas pracujących, nie może być mowy o jakiejkolwiek planowości i przewidującej celowej gospodarce, a tembardziej nie może być tego w takiej gałęzi gospodarki, która jest życiem danego kraju, jak rolnictwo! A cóż dopiero mówić o międzynarodowych umowach kapitalistów i obszarników i ich rządów, o ich porozumieniu się, o

układach i t. p., kiedy przecież każdy z nich to prawdziwy żarłoczny rekin, coby drugiego konkurenta najchętniej pożarł chciwie w pogoni za zyskiem.

Pierwszy sposób, który mówi: o drodze wzajemnego porozumienia się co do wytwarzania i zbytu płodów, ma na celu nie polepszenie bytu i utrzymanie przy życiu szerokich mas biedoty chłopskiej, jak to łże „Wyzwolenie“, a wręcz coś innego!... Chodzi tu bowiem o nowy podział zysków z rolnictwa między kapitalistami. Dlatego, że kryzys rolniczy, który się odznacza nadmiernem wytwarzaniem produktów rolnych, przy równoczesnem ograniczaniu spożycia tj. kupowaniu towarów przez szerokie masy pracujące; brakiem rynków zbytu i spadkiem cen na produkty rolne; ten kryzys rolniczy nie daje nowych, a nawet zmniejsza i nierównomiernie rozdziela dotychczasowe zyski wyzyskiwaczy, te właśnie zyski, które pochodzą z nieopłacanej siły roboczej, wyzyskiwanych nieludzko miljonów rąk chłopskich!

Drugi sposób w artykule M. M. mówi o organizacji rolników wewnątrz danego kraju. Jakież to mają być te organizacje?

Oczywiście organizacje obszarniczo - kułackie, któreby w danej chwili — kryzysu — były zdolne manewrować cenami, konkurencją i t. p., a nawet niekiedy ponosić na chwilę i „straty“ w celu zdobycia potem jeszcze większych zysków.

Takiej organizacji chce „Wyzwolenie“, bo taka organizacja potrzebna jest kapitalistom i obszarnikom.

I tem samem „Wyzwolenie“ pod wodzą Stronnictwa Ludowego jeszcze raz pokazuje swoje obszarniczo-kułackie oblicze, grając rolę faktora w obronie interesów przemysłowego i obszarniczego kapitału.

A wreszcie ten trzeci „sposób“ mówiący: o stworzeniu międzynarodowego banku rolniczego, „któryby dawał potrzebne pożyczki krajom rolniczym“.

Czy jest możliwe stworzenie takiego banku, przy dzisiejszym ostrym gospodarczym kryzysie i powstających już oznakach niepewności i chwiania się władzy w krajach kapitalistycznych? A przedewszystkiem przy ogólnym pieniężnym kryzysie, który spowodował już bankructwo i zamknięcie szeregu banków. Jeśli chodzi o Polskę to kryzys finansowy jest tu o wiele silniejszy niż w innych krajach, jak to pokazuje nam ostatnie łatanie dziur w budżecie — „oszczędnościami“. Przypuśćmy jednak na chwilkę, że jest możliwe stworzenie podobnego banku, o którym mówi „Wyzwolenie“. Ale cóż ten bank będzie miał wspólnego z ulżeniem nędzy szerokich mas chłopskich? Bank wielki, międzynarodowy, będzie dla mniejszych banków krajowych. Banki poszczególnych krajów będą dawać pożyczki, ale komu? Przecież nie tej biedocie chłopskiej, a obszarnikom i różnym bogaczom wiejskim.

Można to nazwać bańkami na wodzie, mydleniem oczu, a nie ratunkiem biednego, pracującego rolnika.

Coś podobnego stworzyli w Polsce obszarnicy (t. j. banki), i coś podobnego „powinniby“ stworzyć dla siebie drobni rolnicy, pisze „Wyzwolenie“.

Czy słyszeliście coś podobnego: p. M. M, wagony z korcami zboża porównuje z nędzą chłopską! i doradza drobnym rolnikom stworzenie takiego banku. A w tymże samem „Wyzwoleniu“ czytamy, że „drobny rolnik skazany jest na piekło bezowocnego wysiłku“, albo też „powodzi“ mu się „dobrze“ i mogą sobie stworzyć bank. Jasne, że te głupie wyzwoleniackie rady pokazują, jak ich rzeczywiste myśli są dalekie od obrony interesów rzesz chłopskich.

Obszarnicy polscy mogli stworzyć bank, bo rozporządzają tysiącami i miljonami złotych, zdobytych z wyzysku roboczej siły wiejskiej, i do tego otrzymują pomoc od rządu (kredyty, ulgi podatkowe, premje wywozowe itp.). Ale nie drobni rolnicy, którzy żyją z własnych rąk, z własnej pracy i nie dostają znikąd żadnej pomocy, a na odwrót: wszystko się na nich wali.

Drobni rolnicy mogą i powinni stworzyć, ale nie bank, tylko silny i zorganizowany front biedoty chłopskiej przeciw wyzyskiwaczom wiejskim i miejskim, przeciw ich sługusom, socjalfaszystom chłopskim ze Stronnictwa Ludowego, PPS, NPR, i t. p., o rządy robotniczo-chłopskie.

Taką walkę z kryzysem i jego następstwami, o polepszenie swojego chłopskiego bytu, mogą poprowadzić, — nie banki i nie „Związki Zawodowe Drobnych i Średnich Rolników“, kierowane przez zdrajców i sprzedawczyków mas biedoty chłopskiej, ale tylko — Komitety Walki Chłopskiej, które sami chłopi powinni tworzyć w każdej wiosce, w każdej gminie i powiecie.

J. M.

Fałszywy żal wyzwoleniacki.

Jakiś p. A. K. w „Wyzwoleniu“ ubolewa nad dolą drobnych rolników w Polsce i sypie piękne słówka w swoim artykule „Rzeczywistość“, jak gdyby rzeczywiście był „obrońcą“ mas chłopskich— oto czytamy:

> „Drobny rolnik skazany jest na piekło bezowocnego wysiłku. Dzieci bose, śpiżarnia pusta, trochę krup, ziemniaków i kapusty w niej pozostało, i to stanowi przez cały rok paszę bytową człowieka. A gdzież podział się owoc mozolnej pracy chłopa i jego rodziny w ciągu okrągłego roku? Plony pożarł egzekutor podatkowy, a masy chłopskie mogą tylko trwać, czekając lepszych czasów“.

A to dobrze jucha pisze — pomyśli sobie nie jeden chłop czytając „Wyzwolenie“. Większość jednak biedoty chłopskiej już się poznała na tym wyzwoleniackim „śpiewaniu“ i zrozumiała, że nie o to chodzi, żeby tylko pisać chłopom to czem oni sami i zawsze żyją i o czem dobrze wiedzą i bez p. A. K., ale trzeba coś więcej. Nędza chłopów dusi nie od dzisiaj dopiero, ale już dziesiątki lat. Chłopi to sami na swoich żołądkach odczuwają i bez pięknych słów wyzwoleniackich. Dzisiaj chłopi szukają już wyjścia z tej nędzy, a nie tylko jej opisów. Wyjście z tej nędzy „Wyzwolenie“ im nie daje, nie wskazuje drogi, nie kieruje ich walką, a naodwrót hamuje i zdradza walkę mas chłopskich. I dlatego lament „Wyzwolenia“ nad dolą chłopską jest fałszywy i ma na celu utrzymać chłopów jeszcze przy sobie nadal.

Ten sam p. A. K. pisze dalej:

„Chłop polski winien stanowczo powiedzieć sobie, iż władza do niego musi należeć. I po nią winien sięgnąć...“

I znów piękne frazesy, któż powie, że nie?!

Panowie z „Wyzwolenia“ połóżcie ręce na swoje „miłosierne serduszka“ i „szczerze“ powiedzcie, czy „rzeczywiście“ chcecie władzy chłopskiej?!

Czy tylko dlatego piszecie o niej, żeby mieć oparcie u chłopów? Napewno tak!

Chłopi dawno przecież powiedzieli sobie, że władza w Polsce do nich powinna należeć, i sięgali już po nią nieraz. I gdzie jest ta władza? Czy ją zdobyli? Nie! bo sięgali po nią drogą, jaką „Wyzwolenie“ i jego sojusznicy wskazywali i jeszcze do dziś wskazują.

Lepiej otwarcie powiedzcie, że „władza chłopska“ — po Waszemu, — to jest większość posłów ze Stronnictwa Ludowego i t. p. w sejmie.

Coraz więcej chłopów dziś już rozumie, że taka „władza“, to nie jest władza chłopów. W sejmie siedzą przecież wyzyskiwacze, generałowie, kler itp., którzy uchwalają takie prawa jakie im są wygodne. I z Waszego Str. Ludowego, panowie, jest przecież dużo bogaczy posłami w sejmie, i wy o tem najlepiej wiecie sami! Zresztą sejm jest wykonawcą większości, której chłopi i robotnicy nigdy nie zdobędą bo różne faszystowskie, ludo- i socjalfaszystowskie organizacje — zawsze ich odprowadzą od prawdziwej i skutecznej walki — o poprawę swego bytu.

A gdyby nawet zdobyli większość w parlamencie, to czyżby burżuazja nie rozpędziła tego parlamentu — jak to zrobiono w Bułgarji?

A więc, przestańcie lepiej bujać o władzy chłopskiej, bo chłopi już nie dadzą się Wam oszukiwać.

Chłopi pracujący, coraz lepiej widzą, że droga do władzy leży tylko na drodze bratniego sojuszu robotniczo-chłopskiego, to też sojusz ten organizują coraz tłumniej, ponad głowami zdradzieckich wodzów „ludowych“, czy pepesowych i wbrew ich haniebnym zamiarom.

Nadsyłajcie korespondencje

Pogromy.

Szerzona wrogość i nienawiść ze strony faszystów, kleru itp. antysemickich elementów do ludności żydowskiej w Polsce, przybiera coraz większe rozmiary i płodzi pogrom za pogromem. Grupy faszystowskie, związki chrześcijańskie (które mówią o poszanowaniu bliźniego) — stają się nie tylko twórcami tej antysemickiej „idei“, ale bezpośredniemi wykonawcami faszystowskiego i burżuazyjnego prześladowania żydów w Polsce.

O takich pogromach czytaliśmy już setki razy (Lwów itp.), gdzie faszystowcy i chrześcijańscy studenci tłukli żydów do nieprzytomności.

Ostatnio podobne bicie żydów miało miejsce w Radomiu, — o czem „Gazeta Warszawska“ pisze:

„W dniach 6 czerwca w Radomiu po meczu piłkarskim między drużynami chrześcijańską i żydowską wynikła bójka. Został pobity chrześcijanin uczeń gimnazjalny, podejrzani o pobicie zostali zatrzymani. Dnia 13 VI. między godziną 21 a 22 koledzy pobitego w odwecie napadli na młodzież żydowską w parku im. Kilińskiego. Natychmiastowa interwencja policji położyła kres bójce, jednak rozproszeni uczniowie drobnemi grupami przerzucili się na miasto, bijąc przechodniów żydów i tłukąc szyby w domach, zamieszkałych przez żydów.“

Pomyślcie teraz chłopi kogo oni bili? Czy nie tych biednych, najbiedniejszych żydów: krawców, szewców, kamaszników, furmanów i t. p., którzy są wyzyskiwani, jak każdy robotnik? Czy nie tych drobnych handlarzy, którzy przyduszeni podatkami, a nie mając komu sprzedawać, ledwie że żyją. Oczywista, że im się dostało. W takim miasteczku jak Radom burżuazji żydowskiej dużo niema, a chociaż jest, to faszyści i kler żyją z nią w zgodzie.

Pomyślcie kto bił tych żydów? Czy grupy faszystowskiej młodzieży, czy masy?

Oczywista, że nie masy, a grupy faszystowskiej młodzieży, która jest nakręcana przez burżuazję, faszyzm i kler.

Kapitał bowiem fabryczny i obszarniczy niema nienawiści narodowych. Przecież faszyzm żyje w wielkiej przyjaźni z burżuazją żydowską

Spółdzielczość spożywców w ZSRR.

„Na XV. wszechrosyjskim zjeździe radzieckim w marcu r. b. w Moskwie przewodniczący „Centrosojuza“ (Centrali Spółdzielni spożywczych) — Zieleńskij wygłosił referat o stanie i bieżących potrzebach oraz zadaniach spółdzielczości spożywców w Zw. Republik Radzieckich.

Oto streszczenie według dziennika „Snabżenje. koopieracja, torgowla“ Nr. 23 r. b.

W r. 1924 spółdzielczość obejmowała 8 procent dorosłej ludności; obecnie 61 procent. W roku 1924 było 37000 sklepów spółdzielczych; obecnie 158000.

Obrót detaliczny w spółdzielniach wynosił w 1924 roku 11100 miljonów rubli; w roku 1931 przewidywany jest 16 miljardów rubli. Należy — zdaniem referenta — nawiązać plan najbliższych prac spółdzielczości do zadań generalnej linji partji, pięciolatki i nie wolno zejść z drogi klasowego stanowiska w socjalistycznej przebudowie kraju.

Spółdzielczość spożywców powinna dążyć do rozwoju spożycia. Spożycie to w ostatnich latach wzrosło. W 1926 r. wieś sprzedała 630 miljonów pudów zboża, a w 1930 r. 1 miljard 400 miljonów pudów. W r. 1925 produkcja bawełniana wyrażała się sumą 1 i pół miljarda metrów, a obecnie 2,8 miljardów. Produkcja cukru w 1925 roku wynosiła 451 tys. tonn, a w 1931 r. ma wynosić 2 i pół miljona. Obecnie na głowę ludności materjałów bawełnianych wypada 17 metrów, cukru 11 kilogramów. W 1925 r. na wieś dostarczono 25 proc. towarów przemysłu wewnętrznego, a w 1930 r. już około 50 proc. Spółdzielczość musi zdążać z tym rozwojem. System zaopatrywania przez spółdzielczość musi być dostosowany do rozwoju produkcji. Musi być stwarzany wewnętrzny rynek dla przy-

i klerem, i w sejmie na ławie jednej partji B. B. siedzi n. p. ksiądz katolicki, książe Radziwiłł obok przedstawiciela burżuazji żydowskiej Wiślickiego i rabina żydowskiego Lewina z organizacji Chasydów żydowskich „Agudy". Między sobą się nie kłócą, bo dobrze rozumieją wspólny swój interes, akurat przeciwny interesom robotników i chłopów.

Zato szczuje się przy każdej sposobności chłopów i robotników przeciw pracującym masom żydowskim, żeby w ten sposób łamać ich wspólną walkę i odwrócić uwagę od ustroju kapitalistycznego, który jest przyczyną biedy chłopsko-robotniczej.

Z drugiej strony burżuazja żydowska wcale się nie oburza na tą nienawiść narodowościową, która wcale jej nie dotyka, ale skwapliwie podchwytuje to szczucie i sama ogłupia przy pomocy swego kleru żydowskie masy pracujące, chcąc im wmówić, że krzywdy społeczne, nędza tych mas pochodzi nie ze zgniłego ustroju kapitalistycznego, a od „znienawidzonych" gojów — t. j. nieżydów.

Dlatego też robotnicy i chłopi nie powinni się poddawać tym szkodliwym, bo osłabiającym ich walkę, prądom nienawiści narodowej, lecz iść do walki wyzwoleńczej ręka w rękę z prześladowanemi i wyzyskiwanemi żydowskiemi masami pracującemi!

KORESPONDENCJE

Bezpartyjny Blok przeciw wsi.

Olbrzymi, straszliwy kryzys, jaki toczy kapitalizm całego świata, nie ominął również „radosno twórczej Polski", którą, jak zmora dusi i szarpie. Oficjalne czynniki podają liczbę bezrobotnych w Polsce na 300 tysięcy, oczywiście nie biorąc pod uwagę bezrobocia na wsi.

Wieś polska cierpi i najdotkliwiej odczuwa kryzys, a cały niemal jego ciężar zwalił się na barki chłopów. Otóż, jak nam wiadomo, rządy państw kapitalistycznych czerpały swe dochody z ukrytych przed klasą pracującą źródeł, to znaczy z podatków, tak zwanych pośrednich, który polega na tem, że obciąża się produkty powszechnego użytku, jak: sól, cukier, naftę, zapałki, tytoń, wódkę i t. p. — podatkiem. N. p. zjadając kilo cukru, nikt nawet nie przypuszcza, że już zapłacił 50 groszy podatku jaki spoczywał na cukrze, wypalił pudełko zapałek, oddał już przy tem do skarbu państwa 3 grosze. Takiemi dochodami, dostarczanemi przez klasę pracującą wsi i miast, w postaci zjadanych, a obłożonych podatkiem produktów utrzymywały się i utrzymują wszystkie kapitalistyczne państwa. Tak dzieje się i w Polsce, gdzie fabrykanci, obszarnicy i kułacy zawsze starają się uchylić od płacenia podatków, a cały ciężar zepchnąć na barki klasy pracującej. Tak mogło być dobrze dotąd, dopóki kapitalizm się rozwijał, lecz z tą chwilą, gdy nadszedł jego kryzys, gdy liczba bezrobotnych z każdym dniem wzrasta, a z jej wzrastaniem maleje siłą rzeczy zdolność nabywcza, robotnik mniej zarabiając, lub wcale nie pracując, musi siłą rzeczy mniej jeść, palić, pić, przyciągając pasa, co pociąga za sobą kurczenie się dochodów państwa.

Cóż tu robić? — Kapitalista krzyczy: nie mogę płacić podatku, bo produkcja maleje, więc maleją i moje dochody; żubr obszarniczy ryczy: nie dam podatku, bo kryzys w rolnictwie, a basem wtóruje mu kułak. Powstaje więc dziura w budżecie państwa, jak ją załatać głowią się. Ale, przecież u licha pozostaje wieś, ze swojem drobnem chłopstwem. Więc jazda na chłopa. Polał się deszcz kartek z urzędów podatkowych z napisem: „Wezwanie płatnicze". Chłopi, żyjący z dnia na dzień, wynędzniali, nie mogą płacić, runęła więc falanga sekwestratorów na wieś: wyprowadzono z obór krowy, chude szkapiny, pobrano poduszki, szafy, graty i sprzedano na licytacji za bezcen, aby tylko łatać dziury w budżecie.

Chłop widzi, jak to pomajowa „Radosna twórczość" burzy jego egzystencję. Niema z czego żyć, bo to, co wyprodukuje musi sprzedać, żeby się okryć i przynajmniej nie świecić dziurami, a tu synowie, córki dorastają, trzeba się im ubrać jako tako, a tu jak? Trzeba więc pójść do miasta i szukać pracy. Tworzy się nowy proletarjusz wiejski. Kapitalista z iskrzącemi oczami zaciera z radości ręce, bo mu przybył nowy towar, nowa siła robocza: chłopskie silne i tanie ręce robocze, będzie duży i dobry zysk!

Tania siła robocza napłynęła z wsi do miast, fabryki mienią się od kraciastych chustek wiejskich

---

jęcia bujnie rozwijającej się produkcji socjalistycznego przemysłu.

I to jest najbliższe zadanie spółdzielczości spożywców. Zadanie sprowadza się do konieczności rozszerzenia sieci spółdzielni i sklepów spółdzielczych, które obsługują obecnie zbyt wielkie ilości spożywców, nie mogąc dać rady prawidłowej działalności w tym względzie.

Dla wprowadzenia w życie najbliższych planów według powyższych wskazań bardzo energicznie w spółdzielniach rosyjskich prowadzona jest akcja w kierunku skupiania kapitałów własnych.

Dość powiedzieć, że jeszcze na 1 października kapitały udziałowe wynosiły w spółdzielniach spożywców sumę 650 miljonów, to na 1 stycznia 1931 r. już 894 miljony rubli. Mobilizacja środków własnych przewiduje w pierwszym kwartale r. b. (1931) zbiórkę około 180 miljonów rubli nowych udziałów. Stwierdzono, że udziałowcy zamożniejsi dopełniają swoje udziały znacznie opieszalej niż wszelkiego rodzaju biedota.

W pracy organizacyjnej spółdzielczość radziecka stosuje najrozmaitsze metody działania. W ostatnich czasach wytworzono w fabrykach kadry t. zw. „wydwiżeńców", „udarników", ludzi, których obowiązkiem jest propaganda zadań spółdzielczości na miejscu przy pracy.

Spółdzielczość spożywców działa na froncie walki o kolektywizację. W r. 1930/31 kołchozy rosyjskie dały $3^1/_2$ razy więcej zboża niżli „kułackie" gospodarstwa w roku 1926/27.

Odbiorcami kołchozów powinny być spółdzielnie spożywców, które mają obowiązek współpracować z niemi nietylko gospodarczo ale i organizacyjnie. Spółdzielnie spożywców na wsi wprowadzają swych członków w organizację kołchozów. — (Według „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego", Warszawa. Rok IV., zeszyt 5, Maj 1931 r.)

dziewuch, zgrzebnych portek chłopców, a majsterkowie, pisarczyki i dyrektorowie fabryk lubieżnie spoglądą na krasne lica chłopskich córek!

Ale kryzys i bezrobocie szalenie wzrasta. Węzły sojuszu chłopsko-robotniczego zadzierzgają się coraz to silniej. Front chłopsko-robotniczy przeciw kapitalistom wzrasta. Niepokój i strach ogarnia tłuściochów burżuazyjnych. Na kogóż tu zwalić winę kryzysu, cóż tu robić, żeby rozluźnić węzły chłopsko-robotniczej przyjaźni, a tem samem ostrze walki skierować w inną stronę? Pomyśleli nad tem Bebeki i Bebesowcy... Winę na żydów zwalić się nie uda, antyżydowskie pogromy, hece się nie udadzą, przy wzrastającej klasowej świadomości mas robotniczych. Myśleli i wymyślili. Otóż sanacyjni agitatorzy bebesowcy poczęli raźno się uwijać po fabrykach kieleckich (jestem pewny, że tak się dzieje wszędzie) i szeptać robotnikom z miasta: o patrzcie na te wiejskie krasawice, na tych w białych zgrzebnych portkach chłopców, to oni winni bezrobociu, nalazło ich tylu z wsi, a dla was z miasta niema pracy.

Skutki antychłopskiej agitacji nie dały długo na siebie czekać. Robotnicy fabryk Sztarkiego, Zagajskiego, Erlicha, Ludwikowa, tartaków i innych poczęli wrogo się odnosić do swoich towarzyszy pracy ze wsi. Zaczęły się wyzwiska, groźne pomruki i masowe wypowiadanie pracy robotnikom ze wsi. Doszło nawet na tym tle do burzliwych ekscesów. Otóż dnia 3 lipca robotnicy Sztarkiego przybrali groźną postawę wobec chłopów, którzy zwolnieni z pracy groźnie sarkali, — doszło do bijatyki na ulicy Niewachlowskiej. Guzy, krew i rany zadane wzajemnej walce robotników z miasta z robotnikami ze wsi, są bolesne nie tyle fizycznie ile moralnie. Odniosła sukces burżuazja, której udało się odwrócić uwagę mas na istotę kryzysu i ostrze klasowej walki od siebie odwrócić i skierować go w inną stronę nie tak znów duży, jakby się im wydawało. Klasa robotnicza wkrótce zrozumie, że wina kryzysu i bezrobocia tkwi w ustroju kapitalistycznym, a nie we wsi i rozpocznie zdecydowaną walkę ze swymi wyzyskiwaczami.

Robotnicy, którzyście brakiem pracy na roli, a szczupłością ziemi pozbawieni środków utrzymania się na zubożałej i wynędzniałej wsi, emigrowaliście tłumnie do Prus i w dalekie zamorskie kraje. Dziś już niema tam miejsca dla was, bo i tam kryzys, bezrobocie szalenie rośnie, więc nie chcą polskiego „gnoju“ do pracy; udawaliście się do polskich fabrykantów po pracę, ci was z ochotą brali, boście im za bezcen sprzedawali siłę swych mięśni. Dziś, gdy masy miejskich robotników tłumnie wyległy przed Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Starostwa, Magistraty, żądając pracy i chleba dla siebie, burżuazja postanowiła obrócić ich przeciw wam, wmawiając w nich, że to wieś winna bezrobociu. Częściowo się im powiodło, robotnicy wsi Niewachlowa, Czarnowa, Kostomot, Miedzianej Góry, Piekoszowa, Janowa, Posłowic, Zagórza, Mujczy, Sukowa, Szczecna, Dąbrowy i innych znaleźli się szybko na bruku bez pracy.

Cóż więc macie robić: — ginąć z głodu, chodzić nago, marznąć w zimie? — Nie i jeszcze raz nie! Musicie się organizować, tworzyć komitety bezrobotnych i domagać się od Państwa pracy, a o pracę jeszcze wołać wolno, chociaż i to często się zabrania. Robotnicy z miast pójdą ramię przy ramieniu z chłopami i w wspólnej walce o wspólne cele zwyciężyć muszą. Ażeby to zwycięstwo nadeszło szybko — musicie stać się odporni na chytre podszepty kapitalistycznych agitatorów, którzy za wszelką cenę będą usiłowali was rozbić, wywołując do walki wieś przeciw miastu, jak to miało miejsce 3/7 w Kielcach. Przypomnijcie sobie, jak to radośnie wyły brukowe pisma nazywając walkę robotników z miasta z robotnikami ze wsi zupełnie słuszną i konieczną.

Agitatorzy BBS. z radości zacierali ręce, że udało im się przerwać bodaj w Kielcach na chwilę front robotniczo-chłopski. Ale to na małą chwilę uciecha, gdyż masy robotniczo-chłopskie z podwójną energją ruszą do walki z bezrobociem i z wyzyskiem kapitału. *Kalina Władysław*

Kielce, 6/VII. 1931.

Rządy dyktatorskie w gminie.

Gm. Rutki, pow. Łomża.

Nasza gmina opanowana jest całkowicie przez pachołków burżuazyjno-faszystowskich, to też z tego powodu cierpimy przedewszystkiem materjalnie. Rozpolitykowani urzędnicy z gminy, którzy są pod ręką dyktatora sekretarza A. Grudzińskiego, prześladują chłopów i robotników. (Należy nadmienić, że wójt Kulisza jest tylko pionkiem w ręku sekretarza i wszystko to robi co mu sekretarz podyktuje.) Ci sami władcy gminy popierają gminnemi pieniędzmi mleczarnię, która jest w ręku garstki kułaków i rzecz jasna, tylko kułaki z niej czerpią zyski. Gmina dała na poparcie tej mleczarni 509 zł. Za gazety, które faszyści przysyłali przed wyborami dla ogłupiania chłopów, również gmina zapłaciła 200 zł. Należy dodać, że te pieniądze dała gmina wbrew uchwale nawet tej garstki czyścibutów burżuazyjnych — radnych. Wiedząc o tem, że urząd gminy samodzielnie wydał pieniądze na poparcie prasy faszystowskiej i kułackiej mleczarni, zwróciłem się do wójta aby mi pozwolił przejrzeć książki protokołów z posiedzeń rady gminnej, lecz ten mi odmówił.

Przy uchwalaniu budżetu gminnego pomimo, że świadomsi chłopi głosowali przeciwko budżetowi jako całości, następnie odrzucali poszczególne pozycje, wsadzono 300 zł. na poparcie Lopu i 500 zł na faszystowską straż pożarną Natomiast odrzucono żądania chłopów, którzy domagali się wyasygnowania pieniędzy na zapomogi dla bezrobotnych i zniesienia podatków z biednych i małorolnych chłopów, o przerzucenie tych podatków na obszarników i bogaczy wiejskich.

Otóż z powyższego widzicie bracia chłopi, że polityka rady gminnej idzie całkowicie po linji interesów obszarnictwa i kułaków, a nam biednym chłopom każą ino podatki płacić za tych wszystkich pasibrzuchów i nie mamy żadnego głosu w gminie. Jednak masy chłopskie będą skupiać się wokoło bloku antyfaszystowskiego i wypędzą precz z gmin wszystkich dotychczasowych naszych gnębicieli, oraz utworzą robotniczo-chłopskie Rady gminne. *Bolesław Falkowski*

Zakładajcie Koła Czytelników „Głosu Chłopskiego“!

Pańszczyzna szarwarkowa.

Pow. Rzeszów.

W naszej gminie budziwojskiej buduje się gościniec szarwarkiem, który chłopi muszą koniecznie odrabiać, bo tak Rada Gminna uchwaliła. Każdy chłop musi odrabiać dwa dni pańszczyzny, tak bardzo zachwalanej przez Stronnictwo Ludowe i PPS — od jednej morgi. Nie było jednak mowy, aby biedniejsi chłopi odrabiali pańszczyznę, to tymczasem przybył do mnie wójt i zażądał, bym poszedł odrobić szarwark również na dwa dni, chociaż ziemi posiadam tylko pół morgi. Każe mi wyjechać z furmanką, której nie posiadam jak wszyscy inni biedni chłopi. Kułaków, czyli bogatych chłopów wójt oszczędza i każe im zwieźć dwa lub trzy wozy kamienia i pozostawia ich w spokoju, a nam — biedocie — każe tyrać. Obszarnik Uznański, który ma więcej ziemi jak cała nasza gmina nie opłaca podatków szarwarkowych, ani też nie wysyła żadnych robotników, bo widocznie istnieje jakaś spółka między Radą Gminną, a tym obszarnikiem.

Chłopi mało- bez- i średniorolni, wiedzcie tylko to, że jak my nie dopilnujemy swoich interesów, to pańskie sługusy wyzwolą nas tak, że będziemy chodzili niezadługo nago i jak szkielety. Rząd chłopów i robotników wyzwoli nas z tej nędzy.

Szczupiel Franciszek.

Metody Faszystowskie.

Pow. Łuków.

U nas w powiecie Łukowskim panuje coraz to większe niezadowolenie z dzisiejszej gospodarki ogólnej. Bo i jakże? Chłopi średnio- i małorolni dziś już głodują, bo to co mieli to już oddawna zjedli, albo wysprzedali po 12 złotych za metr zboża. A tu podatki rosną to coraz nowe: mostowe, drogowe, szarwarki itp. Niedość tego, w tych ciężkich dla nas czasach gmina łysobycka buduje wielki gmach za 25 tysięcy złotych. Gmach ten ma służyć na pomieszczenie różnych faszystowskich organizacji, jak: Straż ogniowa, Strzelec, Przysposobienie wojskowe i t. p. Dla nas chłopów oznacza to nowe ciężary, a dla naszych dzieci ma stanowić sieci, w które faszyzm stara się je nagnać. Naganianie to odbywa się przy pomocy nauczycieli, którzy zamiast uczyć młodzież pożytecznych rzeczy— uczą ich strzelać, bo jak mówią, trzeba być gotowym do wojny.

W ten sposób faszyzm i jego sługusy tumanią i demoralizują młodzież, chcąc w ten sposób odwrócić uwagę od zastanowienia się nad przyczyną dzisiejszego, nieuleczalnego kryzysu.

Chłopi i Robotnicy naszego powiatu wiedzą, że tylko przez czytanie szczerze robotniczo-chłopskiej prasy i przez organizowanie się w Koła czytelników „Głosu Chłopskiego" mogą wstąpić na jedynie słuszną drogę wyzwolenia się od nędzy.

Łysobycki.

Nadsyłajcie adresy nowych Czytelników!

Przegląd gospodarczy.

Zyski a kryzys.

Amerykańskie pismo „Lobor", organ Federacji Kolejarskiej (Associated Recognized Standard Railroad Labor Organizations) ogłasza następujące uwagi na tle stanu dywidend towarzystw komunikacyjnych, kolejowych i t. d.

Za rok 1928 który stanowić miał szczyt gospodarki Coolidge'owskiej, zyski i dywidendy tej grupy towarzystw akcyjnych dosięgnęły **6,028.184 tys. dol.**

W r. 1929 „płace" kapitalistów zostały podniesione o **1,500.000 tys. dol.** i wyniosły ogromną sumę **7,588.248 tys. dol.**

I wtedy nastąpił okropny krach: miljony robotników wyrzuconych zostaje na bruk miljony farmerów bankrutuje. Prawdopodobnie „płace" kapitału spadną. Ale, gdzie tam! — zamiast tego **rosną.** W sprawozdaniu za ostatnie 12 miesięcy, które leży przed nami — zyski i dywidendy podane są na sumę **8,200.554.000 dol.**

W r. 1930, w okresie wielkiej depresji „zarobki" kapitalistów wyniosły o 2,172.000.000 więcej niż w pomyślnym roku 1928".

Oto jeszcze jeden dowód, że obniżka płac nie znajduje uzasadnienia. Zarobki kapitalistów, jak się wyraża „Labor", w tym wypadku nie spadają pomimo kryzysu.

Wywóz bekonów a wywóz trzody chlewnej.

Za pierwsze pięć miesięcy tego roku (od stycznia do maja) wywieziono z Polski za granicę bekonów, szynek i wędlin prawie za 58 miljonów, a trzody chlewnej tylko za 26 miljonów zł. Z liczb tych widać, jak mało dba się o zbyt na rynkach zagranicznych po wyższych cenach świń chłopskich a jak bardzo o zbyt bekonów i wędlin, których produkcja jest w rękach obszarników i bogatego chłopstwa. Niedawno przecie nie wywożono z Polski bekonów prawie wcale, obecnie dzięki obfitym kredytom, udzielanym przez rząd obszarnikom i bogatemu chłopstwu na produkcję bekonów, wywóz bekonów wzrósł w tym roku za pierwsze pięć miesięcy o 24 miljony w porównaniu z rokiem zeszłym, podczas gdy wywóz trzody chlewnej spadł w tym samym czasie prawie o połowę. Nic więc dziwnego, że w maju roku zeszłego cena kilo żywej wagi wieprza wynosiła przeszło 2 złote, gdy obecnie niecałe 90 groszy. Jeżeli przyjąć, że na wyhodowanie kilo żywej wagi wieprza potrzeba tylko 5 kilo żyta (co jest już ilością najmniejszą), to przy obecnych cenach żyta i żywca widać że do hodowli przeznaczonej na rynek wewnętrzny, dokłada chłop 50 do 60 groszy, do każdego kila, nie licząc wcale włożonej przezeń w tę hodowlę pracy. 5 kilo żyta kosztuje bowiem obecnie od 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 50 gr., a kilo żywca 90 gr. Różnica wynosi właśnie od 50 do 60 gr.

Bezrobocie w krajach Europy środkowej.

W początkach drugiego kwartału r. b. bezrobotni w Niemczech stanowili 7·4 proc. ogółu ludności, w Austrji — 4·5 proc., w Czechosłowacji 2·3 proc., w Polsce — 1·2 proc. Procenty te jedynie obejmują bezrobotnych robotników przemysłowych, natomiast nie obejmują bezrobotnych na wsi, których się nie rejestruje i nie daje zasiłków.

We wszystkich wymienionych krajach okresem najkorzystniejszego stanu rynku pracy było drugie półrocze 1928 r., rok bieżący zaś — okresem największego wzrostu bezrobocia.

Wiadomości z kraju.

12 miljonów deficytu w maju. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, deficyt budżetowy za maj b. r. wynosi 12,055.000 zł.

Redukcja pracy na G. Śląsku. „Kurjer Poranny" Nr. 184. Katowice. W dniu dzisiejszym zwrócił się zarząd huty „Pokój" do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o redukcję 420 robotników, motywując to zmniejszeniem się zamówień.

Zamknięcie fabryki „Skarbofermu". — Nowe redukcje robotników. „Wieczór Warszawski". Z Katowic, donoszą, że fabryka amoniaku w Knurowie, należącą do „Skarbofermu", ma być z dniem 15 września całkowicie zlikwidowana. Wszyscy urzędnicy z wyjątkiem dwóch Francuzów, otrzymali wypowiedzenie z dniem 1 września. Robotnicy mają być zwolnieni z pracy 15 września. To samo również ma nastąpić w hucie srebra i ołowiu w Strzybnicy pod Tarnowskiemi Górami, gdzie redukcji mają ulec wszyscy urzędnicy i robotnicy.

Militaryzacja kolei na Śląsku. „Gazeta Warszawska". Katowice. W związku z rozgoryczeniem i panującemi nastrojami strajkowemi wśród szerokich rzesz pracowników kolejowych, rozeszły się pogłoski o rozporządzeniu militaryzacji kolei śląskich na wypadek strajku.

Redukcja pracy w Łodzi. „Wieczór Warszawski" Łódź. W zakładach największej firmy metalurgicznej w Łodzi J. Johna zwolniona będzie większa grupa robotników. W okresie ostatnich miesięcy firma ta kilkakrotnie redukowała personel robotniczy. Przyczyną redukcji jest brak zamówień. Kończy się już wymówienie ostatniej grupy robotników w zakładach Scheiblera i Grohmanna. Zwolnionych będzie 1.059 robotników.

Demonstracje bezrobotnych w Wilnie. „Wieczór Warszawski" Nr. 193. Wilno. Wilno było widownią demonstracji bezrobotnych przed urzędem wojewódzkim. Tłum bezrobotnych, liczący 500 osób, uformował pochód na ul. Wielkiej i ruszył ul. Zamkową w stronę województwa. Władze policyjne, zawiadomione o demonstracji, wysłały patrol, w liczbie 8 policjantów, który miał skłonić bezrobotnych do rozejścia się. Na policjantów posypały się kamienie, a tłum pomaszerował dalej do urzędu wojewódzkiego, poczem wybrano delegację, złożoną z 5 osób, celem przedstawienia wojewodzie postulatu bezrobotnych. Wojewoda Beczkowicz przyjął delegację i obiecał, że dostarczy pracy i zapomóg 150 bezrobotnym w ciągu 4 dni. Gdy delegacja zawiadomiła demonstrantów o wyniku audjencji, bezrobotni zaczęli w dalszym ciągu demonstrować i zaczęto rzucać kamienie na gmach województwa. Wówczas policja piesza usiłowała demonstrantów rozproszyć, ale ci przyjęli groźną postawę, raniąc kilku policjantów kamieniami. Gdy nadjechała policja konna, z tłumu znowu posypały się kamienie, przyczem znowu kilku policjantów odniosło rany, a 16 koni dotkliwie pokaleczono. Wkońc policja rozproszyła tłum, aresztując dwudziestu kilku prowodyrów, których trzema samochodami przewieziono pod eskortą do aresztu centralnego. Wśród zatrzymanych znajduje się kilku znanych policji wileńskiej komunistów.

Krwawe rozruchy w Płocku. 1 zabity kilkunastu rannych. Płock. Płock był widownią krwawych rozruchów. Niektóre ulice wyglądają, jakgdyby przeszedł przez nie cyklon. W magistracie wybito wszystkie szyby, jak również w cukierniach, w Banku spółdzielczym, w ambulatorjum Kasy Chorych i w kilku innych lokalach publicznych. Rozruchy wywołali bezrobotni. Zgromadziwszy się przed starostwem, tłum domagał się pracy i chleba. Gmachu starostwa strzegł silny oddział policji. Wówczas tłum bezrobotnych ruszył przed gmach urzędu pośrednictwa pracy, Policja postępowała za tłumem. W pewnej chwili bezrobotni rzucili się na policję i usiłowali ją rozbroić. Padły strzały, w wyniku których jeden z napastników został zabity, kilkunastu rannych, z tego kilku ciężej. Tłum rozproszył się. Dokonano licznych aresztowań. („Gazeta Warszawska" Nr. 204).

Demonstracje komunistyczne w Drohobyczu. Lwów. Z Drohobycza donoszą, że komuniści wywołali demonstracje bezrobotnych. Grupa komunistów wyruszyła pod gmach sądu i zanim przybyła policja, wybiła kilka szyb. Wkrótce druga grupa komunistów wywołała demonstracje przed gmachem więzienia, ale została przez policję rozproszona. Komuniści manifestowali w ten sposób z powodu ostatnich skazujących wyroków w sprawach, jakie zapadły w Drohobyczu.

Na to są pieniądze! — 1,300.000 zł. na budowę Muzeum Wojska. Na budowę części Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja, w której mieścić się będzie Muzeum Wojska, Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił magistratowi m. stoł. Warszawy pożyczkę, w wysokości 1,300.000 zł. w złocie, w 7-procentowych obligacjach komunalnych B. G. K., płatną w ciągu 27 lat. Uzyskanie tej pożyczki da możność magistratowi wykończenia jeszcze w b. roku części omawianego gmachu, przeznaczonej na Muzeum Wojska. („Gaz. Warsz." Nr. 205).

Z głodu. We wnęce bramy domu Senatorska 26, zasłabł nagle 26-letni Abram Winterman, bez pracy (Rembertów). Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu. („Robotnik").

Na fundusz prasowy.

Kosko Helena z Torunia	1·— zł.
Romatowski Witold	0·50 „
Kalina W. zebrane na własnem weselu	5·— „
Kuligowski Piotr ze Śmiecina	1·50 „
Tomasik Jan z Sędziszowa	0.50 „
Durejko Jan ze Smorgoń	2·— „
Biczysko Stanisław z Nowego Miasta	2·— „
Kusiński z Leforet	10 franków
Robotnicy z Pabjanic złożyli	17·40 zł.
Gawoń Stanisław z Paryża	30 fr.
Czerwonka Józef z Saren	4·— zł.
Z Łodzi od robotnic	6·35 „
J. K. z Garwolina	5·— „
Zie. Stan. z Mławy Mazow.	5·— „
Jawon Grzegorz z Zelowa	11·20 „
Jadwiga Kawas z Wilna	3·— „
6 robotników rolnych z okolic Saren	7·50 „

Odpowiedzi.

Czesław Kołodziej. — Gazetę wysyłamy powtórnie od nr. 4.

Wrona Stefan. — Imię poprawiliśmy, gazetę wyślemy, ale tylko nr. 2, bo 1 nie posiadamy.

Krakowski Bolesław, Czerwieniec Władysław, Chwedczuk Czesław, Bartosiewicz Józef, Biniuk Mitrofan, Malczyk Teodor, Kononiuk Juljan, Radosz Jan. — Gazetę wysyłać będziemy, tylko starajcie się regularnie opłacać.

Sroczyński Józef, Izak Witringer. — Do życzeń Waszych zastosowaliśmy się i będziemy je wypełniali ściśle.

Tomasz Róg. — Korespondencje postaramy się umieścić, gazetę na wskazane adresy wysyłamy, pieniądze jeszcze nie otrzymaliśmy.

Buczkowski Władysław. — Gazetę wysłaliśmy, przekazy również, adresy wykorzystamy.

Durejko Jan. — Adresy wykorzystaliśmy. Pieniądze otrzymaliśmy.

Wacław Hawryluk. — Gazetę wysyłać będziemy stale, starajcie się rozpowszechniać nasze pismo wśród chłopów.

Karczmarczyk Jan, Zdunek Aleksy. — Gazetę wysyłać będziemy.

Bereza Władysław. — Wysyłać będziemy Wam 30 gazet, rabatu udzielić możemy najwyżej 35%. Regularnie opłacajcie.

Fiedźko. — Podajcie dokładne i wyraźnie napisane adresy przysłanych nam prenumeratorów. Jak najszybciej, bo nie będziemy mogli wysłać.

Kuźma Tomasz. — Wydawnictwa przez Was wspomniane otrzymać możecie w księgarni „Tom" — Warszawa, ul. Leszno 77.

Rada Zw. Zaw. w Słonimie. — Adresy redakcyj: 1) „Miesięcznik Literacki". — Lwów, ul Kochanowskiego 66, 2) „Kuźnia". — Lwów — Zamarstynów, ul. Wschodnia 13.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324